

# Po górach, dolinach...



## Informator parafialny

Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 6 (609) 5 lutego 2006 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.ustron.bielsko.opoka.org.pl>

E-mail Redakcji: [redakcja.pgd@poczta.onet.pl](mailto:redakcja.pgd@poczta.onet.pl)

### V NIEDZIELA ZWYKŁA

Jeśli Piotr miał teściową, miał też i żonę. Jeśli miał żonę, można przypuszczać, że miał i dzieci. Według tradycji - jedną córkę.

Kiedy uświadomimy sobie, że ten człowiek pozostawia na pierwsze zawołanie Mistrza wszystko, może zrozumiemy wielkość jego ofiary.

Nie zapominajmy przy tym zdumieniu i o jego żonie, o tej nie wspomianej nigdzie postaci stojącej przy jego boku. Przynajmniej, że jej ofiara była też niemała. Zwłaszcza, jeśli była to rodzina, w której wszyscy się kochali, o czym można wywnioskować z troski Piotra o chorą teściową.

Z powodu zadań w Królestwie niebieskim niekiedy Pan stawia człowiekowi nadzwyczajne żądania, chce ofiary, wyrzeczenia się czegoś, co nie mieści się w zwykłych granicach. A ponieważ tych zadań w Królestwie Bożym jest wiele - wiele jest również Bożych żądań.

Dla Królestwa Bożego Pan powołuje księdza do samotności i wyrzeczenia, jak Piotra i tych pierwszych Dwunastu. Powołuje ich nie do założenia rodziny, ale do wyrzeczenia się jej czy ewentualnie do jej opuszczenia.

Innych zaś powołuje do życia w gronie rodzinnym.

Kapłan nie może darzyć jednej kobiety specjalnymi względami, podobnie i małżonkowie sprzeciwialiby się swemu powołaniu, gdyby nie potrafili żyć w miłości z tym jednym człowiekiem, którego sobie wybrali, gdyby nie potrafili zgodzić się z nim, przebaczyć mu i służyć.

Wiemy, że życie w samotności nie jest łatwe. To jedno źebro, które Bóg wziął Adamowi i uczynił z niego piękną Ewę, stanowi dla niego zawsze niewidzialny brak.

Nie jest dobrze być człowiekowi samemu.

Ale i życie w społeczności nie jest bez bólu.

A wbrew temu wszystkiemu żaden z tych dwóch sposobów życia nie jest ponad ludzkie siły. Bóg jedną ręką pod-

suwa trudności, aby sprawdzić naszą miłość, drugą zaś ofiarowuje łaskę mocy, abyśmy mogli stawić czoło trudnościom.

Nie zapominajmy o tym, szczególnie w ciężkich sytuacjach, w jakiej był Piotr, kiedy Bóg dla Królestwa Bożego żąda wyrzeczenia się na jakiś czas, albo i na stałe, miłej obecności i życzliwej pomocy tego drugiego.

Niech w takich sytuacjach umacnia nas swoim przykładem i swoim wstawiennictwem apostoł Piotr i jego bezimienna ofiarna małżonka.

*Ks. Andrzej*

#### Intencje Apostolstwa Modlitwy -

##### Luty

*Intencja ogólna:* Aby wspólnota międzynarodowa coraz lepiej uświadamiała sobie, że jej obowiązkiem jest jak najszybciej położyć kres handlowi ludźmi.

*Intencja misyjna:* Aby wierni świeccy w krajach misyjnych odczuwali potrzebę służenia własnemu krajowi również poprzez coraz większe zaangażowanie w życie polityczne i społeczne.

#### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Hi 7,1-4.5-7

**Psalm:** Ps 147,1-6

**II czytanie:** 1 Kor 9,16-19.22-23

**Ewangelia:** Mk 1,29-39

## Skarb rodziny

### Początek

Człowiek w swoim życiu stawia wiele pytań. Są ich dziesiątki, setki i dotyczą wielu różnych dziedzin życia, jego wymiarów i problemów. Niektóre z nich dotyczą spraw najważniejszych, fundamentalnych, wobec których nie można przejść obojętnie. Do nich należą te pytania, które dotyczą samego człowieka. Bywa, że w pierwszej chwili wydają się one proste a odpowiedź na nie nie domaga się od odbiorcy szczególnego wysiłku. Jednak próba znalezienia na nie właściwej odpowiedzi często okazuje się większym wyzwaniem niż na początku mogło się wydawać. Pytanie jakie chcemy dziś postawić brzmi: Jaki jest człowiek? Poruszając problematykę rodziny warto wpieryw zastanowić się jaki jest sam człowiek jako jednostka Jaki więc jest?

Śledząc losy historii można dostrzec, że na to pytanie padło już wiele różnych odpowiedzi i były one dość zróżnicowane. Począwszy od tych, które ukazywały wielkość i niezwykłość człowieka a skończywszy na tych kierunkach, które ukazywały człowieka jedynie jako środek służący do uzyskania określonych celów.

Chcąc znaleźć odpowiedź najpełniejszą, warto sięgnąć do samego źródła, którym dla człowieka wierzącego jest zawsze Pismo święte - najcenniejsza i najbardziej cenna ze wszystkich ksiąg świata. To słowo samego Pana Boga, Który mówi do człowieka. Warto dokładnie i uważnie wsłuchać się w to, co On sam mówi do człowieka.

Otwierając pierwszą księgę tej królowej wszystkich ksiąg, czytelnik natrafia na opis stworzenia świata. Należy pamiętać, że jest to opis obrazowy a nie historyczny, to znaczy, że przekazuje pewne ważne i cenne prawdy w sposób obrazowy a nie ściśle historyczny. Pierwszy element, który nie może zostać pominięty to Pan Bóg przedstawiony, jako Początek i Źródło wszelkiego bytu i formy istnienia. To On zechciał w swej nieopiętej i nieogarnionej mądrości i wszechmocy powołać wszystko do istnienia. To On jest źródłem całego wszechświata - od najmniejszej komórki, aż po cały kosmos. On Źródło, Początek i Dawca wszelkiego istnienia.

Nauka Kościoła od setek lat przekazuje prawdę, że człowiek poprzez obserwację świata stworzonego, może dojść do odkrycia prawdy o Bogu. Sama obserwacja świata przyrody i piękna świata stworzonego jest wielką i bezcenną katechezą! To właśnie Pan Bóg jest Tym, Który zechciał powołać cały świat do istnienia. Cały! Warto dostrzec, jak wielki i niezwykły musi być Stwórca, skoro to właśnie z Jego ręki wyszło tyle różnorodnych form życia. Począwszy od najmniejszej komórki czy atomu a skończywszy na ogromie całego kosmosu.

Autor książki Rodzaju pisze: „Bóg widział, że wszystko co stworzył było dobre” Dobre! To zdanie zasługuje na szczególną uwagę i odkrycie. To, co wychodzi z Jego ręki jest dobre. Jest czymś dobrym, cennym i pięknym, naprawdę wartościowym. Im ktoś posiada większą wrażliwość i zdolność głębszego spostrzegania świata, tym lepiej potrafi dostrzec piękno i Tego, Który jest jego Twórcą.

Jest jeszcze jedno stworzenie, które wyszło z Bożej ręki, które wyszło od samego Boga. Jest nim człowiek. Kim on jest i jaki jest? O tym w kolejnym rozważaniu. Zanim jednak to stanie się przedmiotem osobistej refleksji, warto zastanowić się, co oznacza dla mnie prawda o byciu człowiekiem?

Ks. Zbigniew Zachorek

## Gawęda z przyrodą w tle - Obrazki zimowe

Biało. Bielutko. Puchowo.

Mróz. Płatki skrzą się srebrzyście.

Zasypało. Zawiało. Otuliło pierzyną.

Tak przytulnie i cicho wokół.

Świerki w spiczastym kapeluszu

Przystanąły przy drodze.

Drzemią ludzie i drzewa

otuleni w zimowy sen.

Śnieg sypał całą noc, potem cały dzień i kolejną noc. Szczelnie wypełnił ramy obrazu zimową bielą a świat pojaśniał nawet w nowiu nocą. Kiedy tak śpi pod puchowym okryciem, podchodzę do okna i z troską patrzę na śnieg, którego przybywa i przybywa...

Troska przystania piękno zimowej scenerii bo jak tu się nią zachwycać kiedy rano trzeba przystąpić do odśnieżania, a potem jeszcze w ciągu dnia i ponownie wieczorem. Gdyby pozostawić śnieg samemu sobie zawiąby, zasypał odcinając od świata. Zmęczona zimową koniecznością utrzymania ścieżek w stanie zdającym do przemieszczania pomyślałam - dobrze byłoby zasnąć jak niedźwiedź albo borsuk i obudzić się w momencie gdy ziemię przebija łebki tulipanów. Ach, do wiosny jeszcze daleko, zima w natarciu, a piękne, żywe kwiaty jedynie w kwaciarniach.

Jeśli pogoda się ustali, tzn. przestanie sypać śnieg, myśli i wyobrażenia biegną w bardziej optymistyczne tematy, a nawet pozwalają na westchnienie: nie ulega wątpliwości, że śnieżna ostra zima bywa piękna.

Chociażby świerkowy las. Przysypany śniegiem wydaje się bardziej gotycki niż przed opadem. Gałęzie splecione śniegowym ubrankiem, czubki świerków bliskie niebu dają wrażenie wertykalności gotyckiej świątyni a wejście pomiędzy świerki podnosi uroczystą ciszę skupienia.

Tu, w leśnej świątyni naruszyć ją może jedynie osypujący się śnieg, promień drgający na witrażu ograniczonym gałązką lub postukiwanie dziecięcia. Słucham ciszy, przypatruję się jej, a myśli i słowa biegną ku górze.

Trzeci obrazek zimowy związany jest z dziećmi, które generalnie lubią zimę. Im nie przeszkadza mróz, intensywnie sypiący śnieg, nieprzetarte szlaki a nawet przydrożne, zawiązane rowy. Wracając ze szkoły korzystają ze wszystkich możliwych uciech stając się w miarę upływu drogi, ku utrapieniu rodziców, śniegowymi bałwankami. Rumiane, zmarznięte czy przemoczone dziecko, nawet jeśli się przeziębi, nie złoży przysięgi, że śniegu więcej nie dotknie...

Na pewnym podwórku, co roku widzę bałwana. Ktoś z dorosłych toczy kule, ubiera postać w bałwankowe gadzety bo dziecko samo nie wywinduje trzech kul jedna na drugą. Bałwan stoi na niewielkim podwórku obok wiśniowego drzewka osłonięty murem i cieszy dziecko długo gdyż słońce go nie dosięga. Bałwan przedłużeniem zimy? A czy bez zimy by się nie obyło? - zastanowią się ci, którym zima mocno daje się we znaki.

Barbara Górnioł

## Szkoła modlitwy -

### Warunki poprawnej modlitwy - (cd)

Aby poznać prawdę, widzieć rzeczywistość w sposób możliwie pełny, nie wystarczy tylko w skupieniu i koncentracji patrzeć, słuchać i kochać. Należy również czystym sercem odnajdywać Boga poza zasłoną ciemności i bezradności, która utrudnia dojrzeć Go.

Jak zabrudzone jakąś nieczystością oko łzawi i „każe” zamykającym się powiekom chronić go przed bólem, i nie pozwala oglądać całego roztaczającego się przed nami widoku, tak również zanieczyszczone jakąś silną namiętnością i uzależnieniem serce człowieka nie jest w stanie zobaczyć rzeczy tak, jakie są naprawdę, jak widzi je Pan Bóg.

Poglądowo przedstawi nam to pewna opowieść z życia starożytnych pustelników: Jeden z nich przybywa wraz ze swymi uczniami do bram Aleksandrii. Na jednej z ulic miasta spotykają idącą kobietę, która swoją nieprzeciętną urodą zwracała uwagę, zwłaszcza mężczyźni. Uczniowie pochylają głowy i narzucają kaptury, by osłonić oczy i uniknąć pokusy. Ustrzegli się w ten sposób prawdopodobnie pokusy cielesnej, ale dopadła ich pokusa ciekawości. Pod zasłoną kapturów śledzą uważnie zachowanie ich mistrza i są oburzeni widząc, że ten patrzy wprost na kobietę. Kiedy oddaliła się, odrzucają kaptury z powrotem na plecy i pytają z wyrzutem: „Jak mogłeś narażać się tak na pokusę przypatrując się tej kobiecie?”. A mnich odpowiada ze smutkiem: „Jakże zanieczyszczone są wasze serca. Widzieliście w niej tylko przedmiot pożądania i posiadania, a ja podziwiałem piękno jej urody, jako udane dzieło piękności Boga-Stwórcy”.

Wszystko, co dotąd powiedziano prowadzi nas do postawienia pytania; jest to pytanie o trud, wysiłek modlitwy.

Łatwo jest się modlić w chwilach zdumienia, nieszczęścia lub gwałtownego bólu. Trudno modlić się podczas nudnych, męczących, szarych dni, kiedy nic się nie dzieje wokół nas i w nas, co by pomogło modlić się. Musimy się do modlitwy zmuszać, a nasze życie modlitwy ma być nie tylko spontaniczne, ale też wypływać z głębokiego przekonania. Odnosi się to do wszystkich prawdziwych uczuć, także modlitewnych. Zdarza się to wtedy, gdy czujemy się bardzo zmęczeni. I gdyby nas w takim stanie zapytano o uczucia do najbliższych, odpowiedzielibyśmy z przekonaniem, że wprawdzie nie jesteśmy w tej chwili w stanie ich odczuwać, ale jesteśmy zupełnie pewni o ich żywotności i głębi. Jednak zmęczenie dominuje nad uczuciami, a przy zmęczeniu nie potrafimy zdobyć się na wyrażenie ich.

Kiedy brak nam spontaniczności i entuzjazmu winniśmy się zmusić do modlitwy. Należałoby stanąć w Bożej obecności, świadomi tego, że Bóg jest Jedyny, Wszemmocny i Kochający a zarazem zasługujący na pełną poszanowania bojaźń, jaka należy się wszystkiemu, co święte. Robimy to nie dlatego, żeby odczuwać radość z prowadzonej modlitwy, ale z przeświadczenia, że doznamy radości trwalszej, że zostaniemy przemienieni na lepszych przez kontakt z Bogiem.

Co zatem powinniśmy uczynić bez samooszukiwania i okłamywania siebie i Boga, to stanąć w Jego Obecności i ofiarować Mu nawet taką trochę wymuszoną i niespontaniczną modlitwę z pełną świadomością dlaczego to robimy, i z całą siłą i determinacją woli. Ponieważ modlitwa, z jaką zwracamy się do Boga, musi wyrastać z naszych osobistych odczuć i przekonań. Winna być trzeźwa, uważna i pokorna.

Ks. Rafał Greiff

## sens życia...

### rachunek za miłość

Któregoś wieczoru, gdy mamusia przygotowywała kolację, jedenastoletni syn stanął w kuchni, trzymając w ręku kartkę. Z oficjalną miną, dziecko podało kartkę matce, która wytarła sobie ręce w fartuch i przeczytała, co było napisane:

- za wyrwanie chwastów na ścieżce: 5 złotych;
- za uporządkowanie mojego pokoju: 10 złotych;
- za kupienie mleka: 1 złoty;
- za pilnowanie siostrzyczki (3 popołudnia): 15 złotych;
- za otrzymanie dwukrotnie najlepszego stopnia: 10 złotych;
- za wyrzucanie śmieci co wieczór: 7 złotych.
- razem: 48 złotych

Mama spojrzała czule w oczy syna. Jej umysł pełen był wspomnień. Wzięła długopis i na drugiej stronie kartki napisała:

- za noszenie ciebie w łonie przez 9 miesięcy: 0 złotych;
- za wszystkie noce spędzone przy twoim łóżku, gdy byłeś chory: 0 złotych;
- za te wszystkie chwile pocieszania ciebie, gdy byłeś smutny: 0 złotych;
- za wszystkie osuszone twoje łzy: 0 złotych;
- za to wszystko, czego ciebie nauczyłam dzień po dniu: 0 złotych;
- za wszystkie śniadania, obiady, kolacje, podwieczorki i śniadania do szkoły: 0 złotych;
- za życie, które ci daję każdego dnia: 0 złotych.
- razem: 0 złotych.

Gdy skończyła, uśmiechając się matka podała kartkę synowi. Ten przeczytał to, co napisała i otarł sobie dwie duże łzy, które pojawiły się w jego oczach. Odwrócił kartkę i na swoim rachunku napisał: "Zapłacono". Potem chwycił mamę za szyję i obsypał ją pocałunkami.

Gdy w osobistych i rodzinnych stosunkach zaczynają się pojawiać rachunki, wszystko się kończy.

Miłość jest bezinteresowna albo nie istnieje!

## W duchu jedności

Płynie pieśń ku chwale Bożej  
I do niebios bram się wzbija  
Dziś łączymy się w pokorze  
I w wspólnocie, jak rodzina  
Rozśpiewania przed ołtarzem  
Serca zgodnym rytmem biją  
Dusze nasze pełne wrażeń  
Uroczystą żyją chwilą

Jest to uczta pojednania  
Wybaczenia i miłości  
A co za tym idzie w parze  
Gest wzajemnej życzliwości  
Niechaj nigdy jej nie braknie  
W dalszym życiu, jak w przyszłości  
Niech braterski duch nas wiedzie  
Tu - w ustrońskiej społeczności.

Wanda Mider

## Razem z dzieckiem przeżywamy Rok Pierwszej Komunii Świętej

### Czym naprawdę jest nauka religii?

Dziecko uczące się wielu przedmiotów, musi dostrzegać różnicę między nimi, a nauką religii. Najlepsze opanowanie matematyki nie musi człowieka czynić lepszym. Rozdźwięk między znajomością prawd wiary, a życiem - jest już dramatem. Bo nauka religii to nie tylko zbiór informacji o Bogu, to przede wszystkim nawiązanie kontaktu z Bogiem. Dom rodzinny, przez całą bliskość dziecka, przez szczególną miłość, jest miejscem, w którym najsubtelniej potrafimy przekonać, że Pan Jezus chce, by dziecko uczyło się o Nim, ale jeszcze bardziej, by się z Nim przez tę naukę spotykało, by wreszcie życie dziecka było piękniejsze dzięki poznaniu Chrystusa.

### Sztuka rozmowy na tematy religijne.

Najłatwiej zainteresujemy dziecko Bogiem, rozmawiając z nim o Bogu. Pan Jezus nauczał nas „metody” takich rozmów. Mówiąc o Opatrzności Bożej - zaczynał od pokazania „lilii polnych i ptaków powietrznych” (por. Mt 6,26-33). Jest wiele dziedzin życia, które dziecko doskonale zna, a które stają się „tworzywem” naszej informacji o Bogu. Pałace dzisiaj zagadnienie naturalnego środowiska człowieka, piękno ziemi - może stać się doskonałą adoracją dobroci Boga i pragnieniem, by tej dobroci nie przekreślać przez bezmyślny stosunek do przyrody.

Wczytanie się w Pismo święte podpowie nam wiele tematów do rozmów religijnych z dziećmi. Odczytajmy z nimi na nowo niektóre przypowieści np. o Dobrym Pasterzu (J 10,1-16), o zagubionej owcy (Łk 15,1-7). Rozmowa w oparciu o takie teksty Pisma świętego staje się nie tylko wiedzą, staje się siłą jednoczącą z Panem Jezusem. A przecież o to chodzi w naszych religijnych rozmowach z dziećmi.

Zbierzmy w całość nasze najpilniejsze obowiązki wobec dzieci, które przygotowują się do Pierwszej Komunii świętej:

- staramy się o katechizm i inne pomoce do nauki religii, zapoznajemy się z treścią katechizmu, troszczymy się o systematyczne ucześnie dziecko na katechizację i o jego poprawne zachowanie;
- organizujemy życie w domu tak, by dziecko miało możliwość uczenia się katechizmu i roztropnie mu w tym pomagamy, rozmawiamy z dzieckiem na tematy lekcji religii, czytamy z nim Pismo święte, ukazujemy ważność nauki religii oraz jej życiowe i przeżyciowe wartości;
- czekamy wspólnie na dzień Pierwszej Komunii świętej przez cały rok uczestnicząc w nabożeństwach;
- modlimy się z dziećmi i za dzieci.

s. M. A

### przysłowia na luty

- Sól i chleb św. Agaty chroni nasze chaty.
- Po świętej Agacie widzimy muchy w chacie.

## Jan Paweł II

### Ewangelia cierpienia

Dlaczego cierpią niewinni? To jedno z najważniejszych i najtrudniejszych pytań, jakie człowiek od wieków zadaje Bogu i sobie. Stawiał je również Jan Paweł II autor listu apostołskiego *Salvifici doloris* („O zbawczym sensie ludzkiego cierpienia”).

A odpowiedź, jakiej tam udzielał, nie była wcale pobożnym kazaniem ani czczym filozofowaniem. W obliczu cierpienia Papież zalecał zachowanie milczenia, modlitwę oraz miłosierną obecność przy osobie, która cierpi. I wskazywał na krzyż. Bo - jak mówił - *odpowiedź na to pytanie daje Chrystus nie samym swoim nauczaniem, ale przede wszystkim własnym cierpieniem.*

Kiedy Jan Paweł II w 1984 r. pisał ów list, dobrze wiedział, co to znaczy cierpieć. Miał już wtedy za sobą zamach, walkę o życie i długi pobyt w szpitalu. Później - w miarę upływu lat - ta jego wiedza stawała się jeszcze bardziej gruntowna, jeszcze głębsza. Papież w sposób coraz bardziej wiarygodny pokazywał, że „Krzyż jest bramą”, która otwiera nas na Boga, oraz że cierpienie, ofiarowane za innych, jest budowaniem Kościoła. *Jesteście potrzebni Kościołowi* - powtarzał cierpiącym Jan Paweł II. Co więcej, ludzi chorych potrzebuje... Jezus Chrystus, który *oczekuje dopełnienia swych cierpień [to znaczy: współpracy] dla odkupienia świata, dla zbawienia człowieka, dla nawrócenia człowieka, dla zwycięstwa dobra nad złem.*

To jest perspektywa ewangeliczna. Często tak trudno ją zaakceptować, zwłaszcza ludziom dotkniętym niedołęstwem, bezsilnością, bezradnością... A przecież - powiadali Ojcowie Kościoła - dzieło zbawienia dokonano się właśnie wtedy, gdy Jezus był z ludzkiego punktu widzenia najbardziej bezradny, bo unieruchomiony na krzyżu.

Na przełomie marca i kwietnia 2005 roku świat jakby dotknął tajemnicy ziarna, które musi obumrzeć, żeby przynieść plon. Kiedy Jan Paweł II nie mógł już nawet wygłosić słów błogosławieństwa „Urbi et Orbi”, media pełne były komentarzy, że właśnie wtedy „ciałem i milczeniem Papież pisze być może najpiękniejszą swą encyklikę”.

Jedna z ostatnich fotografii Jana Pawła II, zrobiona w Wielki Piątek 2005 roku, przedstawia Papieża tulącego do siebie krzyż. Kilkanaście minut wcześniej uczestnikom drogi krzyżowej, odprawianej w Koloseum, odczytano jego list:

*Adoracja Krzyża odsyła nas do zadania, od którego nie wolno nam się wymówić - misji, którą św. Paweł wyraził w słowach: «W moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra jego Ciała, którym jest Kościół». (...) Ja także ofiarowuję me cierpienia, aby wypełnił się plan Boży, a Jego słowo szło między ludzi.*

Janusz Poniewierski

Szczęść Boże! I po raz drugi mój szpitalny dyżur wypadł w tak tragicznym dniu. Tym razem zwożono poszkodowanych spod zawalonego dachu w Chorzowie... Boże, jakże powinniśmy się cieszyć bliskością drugiego człowieka! Jakże kochać! Nie wiemy przecież, kiedy nas Bóg niespodziewanie rozdzieli! Jakże powinniśmy codziennie sobie przebaczać, zapominać o tym, co złe, a żyć TAK... Jakbyśmy się mieli za chwilę rozstać NA ZAWSZE... Doznałam rozstania w jednym czasie z dwiema kochanymi osobami; z mężem - rozwód?! Z mamą - śmierć... Ale dziękuję, że miałam to szczęście przebywać z NIMI i cieszyć się NIMI i... rozstanie nie nastąpiło tak NAGLE JAK W CHORZOWIE...!!! Pozdrawiam. Z Bogiem. Teresa.

### I znów zapanowała cisza...

Cisza pod gruzami!  
Tu i tam, gdzie została nisza  
Słychać jęk dochodzący - z przerwami.

Zawalił się dach na ludzi.  
Zawalił się dach na gołębie.  
Czy Bóg jeszcze kogoś "obudzi"?  
Czy już się zanurzą w noc głębie?

Gołąb - symbol pokoju.  
Gołąb - symbol Ducha.  
Dlaczego Bóg nie dał spokoju?  
Dlaczego nas wcale nie słucha?

Zawalił się dach...  
Zgrzyt, trzask, tragedia!  
Mieszają się wrzask, z erki sygnałem!  
Wrzask dziadka i wnuczka  
Pod blaszanym zwatem!

"Mistrzowie gołębie" i ich właściciele.  
Lecz o zwycięzcach nie mówiono wiele?  
Cóż te biedne ptaki za szok przeżywają!  
Tego NIKT nie wie! Przecież odfruwają!

Duchu Święty - Boża gołębiczo.  
Duchu Święty - Boża oblubienico.  
Uciszyć ten plac, gdzie ból ze śmiercią się miesza!!!

... I DUCH GOŁĘBICA - WSZYSTKICH ICH POCIESZA...!!!

*Bytom, 28 styczeń 2006, godz. 23. 00*

Ps. Tekst ten pochodzi ze strony „Zamyślenia niedzielne”  
<http://www.zamysleniakrc.republika.pl>

### Czy wiesz, że...

...hasłem majowej wizyty apostolskiej Benedykta XVI w Polsce będą słowa: **Bądźcie mocni wiarą!**

Poinformował o tym bp Piotr Libera, sekretarz Episkopatu, stojący na czele Zespołu Episkopatu ds. Wizyty Ojca Świętego.

Bp Libera poinformował, że Ojciec Święty potwierdził już termin swego przyjazdu do Polski. Jego pielgrzymka trwać będzie 4 dni, rozpocznie się w czwartek 25 maja, a zakończy w niedzielę 28 maja. Benedykt XVI przebywając w Polsce odwiedzi Warszawę, Jasną Górę, Kraków, Wadowice i Oświęcim. Przewidywana jest też jego krótka wizyta w sanktuarium maryjnym w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Za KAI

## Z życia parafii



- W niedzielę 29 stycznia o godz. 16<sup>00</sup> odbyło się miesięczne spotkanie Świeckiej Rodziny Franciszkańskiej.

- W ostatni poniedziałek stycznia spotkali się Seniorzy. Po mszy św. o godz. 8<sup>30</sup> sprawowanej w ich intencji zostali zaproszeni przez Ks. Proboszcza do Czytelni.

- W czwartek 2 lutego- święto Ofiarowania Pańskiego - na wszystkich mszach św. były święcone gromnice, natomiast na mszy św. o godz. 16.30 zostały poświęcone świece dzieciom, które w tym roku przystąpią do I Komunii św.

Po wieczornej mszy św. swoje miesięczne spotkanie miało Stowarzyszenie Rodzin Katolickich.

- W pierwszą sobotę miesiąca księża odwiedzili chorych i słabych parafian z posługą duszpasterską.

Informujemy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

### Zelatorzy Róż Różańcowych

zapraszają

wszystkich członków Żywego Różańca  
na godzinę różańcową

- we wtorek (07. 02) o godz. 17.00

### Uśmiechnij się...

Kiedy można powiedzieć, że masz naprawdę duży problem?

Kiedy w dniu Sądu Ostatecznego stoisz w kolejce do Pana Boga tuż za Matką Teresą, a Bóg mówi do niej:

- No cóż, córko, chyba wiesz, że można było zrobić nieco więcej.

### JUBILACI TYGODNIA

Aniela Cieślar  
Teresa Konieczniak-  
Posmyk  
Jan Gańczarczyk  
Helena Zabiela  
Wanda Mider  
Stefania Matloch  
Danuta Dubiel



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego  
zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej  
oraz radości i spokoju na długie lata życia.

Moja parafia

Z Magdą Anioł, autorką płyt „Do góry nogami”, „Naprawdę”, „Ani oko, ani ucho”, „Lolek” rozmawia Marek Latasiewicz.

**Z gitarą na mszę.**

„To nie problem braku czasu, lecz znalezienia w sobie na tyle sił i ochoty, by nie rezygnować z okazji uczestniczenia w parafialnym życiu” - przekonuje Magda Anioł, liderka rockowego zespołu, która w swym repertuarze ma wiele utworów o charakterze religijnym.

**- Pojawiają się głosy, że życie wspólnot parafialnych przeżywa kryzys. Czy podzielasz taką opinię?**

Trudno mi potwierdzić ten pogląd, bo mam szczęście mieszkać w takiej parafii, w której ludzie żyją Kościołem, wręcz mają potrzebę bycia w nim. Są takie uroczystości, jak chociażby rozpoczęcie roku szkolnego, kiedy na inaugurujących go mszach św. są nie tylko wszyscy uczniowie, ale całe rodziny, dyrekcja szkoły i grono pedagogiczne. Nie brakuje też modlących się na roratach czy nabożeństwach różańcowych. Myślę, że nie mam powodów do narzekania.

**- W której parafii jest tak dobrze?**

To niewielka parafia w Katowicach Podlesiu pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej. Z niespełna dwoma tysiącami wiernych pracuje w niej obecnie dwóch księży; obecnie, bo w ubiegłym roku był tylko jeden kapłan.

**- Naprawdę niczego nie chciałabyś zmienić, czegoś poprawić?**

Owszem, tak. O ile bowiem pięknie rozwijają się ruchy oazowe oraz rozmaite stowarzyszenia, to wciąż nie ma w parafii miejsca, w którym mogłaby się spotykać młodzież. Marzy mi się coś w rodzaju kawiarenki lub świetlicy i wierzę, że uda się znaleźć i zaadaptować pomieszczenie w takim celu. Wiem, że istnieje taka potrzeba, a utwierdza mnie w takim przekonaniu fakt, iż od niedawna podobnym lokum dysponuje oaza rodzin. Spotykają się w nim, by dzielić się doświadczeniem w rozwiązywaniu trudnych problemów małżeńskich czy rodzicielskich, ale także rozważać słowo Boże. Młodzież także ma o czym ze sobą rozmawiać.

**- Wielu ludzi tłumaczy swą bierność w życiu parafii brakiem czasu, codziennym zabieganiem. Tobie go nie brakuje?**

To nie problem braku czasu, lecz znalezienia w sobie na tyle sił i ochoty, by nie rezygnować z okazji uczestniczenia w parafialnym życiu. Ktoś o mnie napisał, że czwartkową szkolną mszę św. mam wpisaną w osobisty

grafik. Istotnie, tak jest. Trzy lata temu zadeklarowałam się do pomocy katechetkom w oparciu mszy św. dla dzieci i młodzieży szkolnej i staram się z tej obietnicy sumiennie wywiązywać. Tak się składa, że nie ma w naszej parafii nikogo, kto mógłby dzieciom towarzyszyć we wspólnych śpiewach, a do gitary - wiadomo - młodzi się garną. Myślę, że dobrze rozumiem się z dziećmi i podczas naszego wspólnego śpiewania chyba nawet trochę się polubiliśmy – do tego stopnia, że niekiedy śpiewamy piosenki z mojego repertuaru. Ale nie ograniczam się jedynie do akompaniamentu podczas nabożeństw. Aktywnie działam też w radzie parafialnej.

**Kiedy zatem znajdujesz czas na próby z zespołem, koncerty, nagrania kolejnych płyt?**

Już powiedziałam, że to nie sprawa braku czasu, lecz chęci i samodyscypliny. Cieszę się, że udaje mi się uczestniczyć w życiu Kościoła w różnych formach właściwie przez okrągły rok: zaczynając od Adwentu, poprzez okres kolędowy, później rekolekcje wielkopostne, nabożeństwa majowe, a na różańcu kończąc. Ciągłe jest co robić. Tylko w wakacje jest krótka przerwa.

**Jesteś więc zupełnie nietypową artystką. Być może znajdujesz w Kościele jakąś inspirację do pracy na estradzie?**

O tym, co i jak gramy, decyduje w zespole Adam Szewczyk. Jednak częsty kontakt z parafią i Kościołem z pewnością mnie bardzo ubogaca. Wystarczy, że jestem na Mszy św., modlę się na różańcu, akompaniuję dzieciom podczas drogi krzyżowej. To są dla mnie same duchowe korzyści, bo przecież nie czekam na oklaski. Ja wtedy łąduję przysłowiowe akumulatory.

**Niewątpliwie obecność w kościele kogoś znanego, popularnego może być dla młodych ludzi dobrym przykładem.**

I tak zapewne jest. Ja w każdym razie nie mam powodów do tego, by omijać świątynię z daleka. Z drugiej strony chcę podkreślić, że nie idę do kościoła po to, by mnie w nim ludzie widzieli. No bo cóż by powiedzieli, gdyby mnie, utożsamiającej się z wiarą katolicką, nie było na niedzielnej mszy św.? Naprawdę, nie w takim celu chodzę do kościoła. Jestem tam z osobistej potrzeby ducha i tak staram się wychowywać moją 10-letnią córkę Dominikę. Cieszę się, że i ona mocno angażuje się już w sprawy parafii, należąc do grupy „Dzieci Maryi”, jak również do dziewczęcej służby liturgicznej. Kiedy dzień zaczynamy od mszy św., jest nam po prostu łatwiej.

*Tekst otrzymaliśmy z Domu Wydawniczego Rafael z Krakowa, w ramach akcji „Dzielmy się słowem”*

**„Po górach dolinach...”**

**Redaguje kolegium:** Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 854 30 23, fax. 854 23 23.